

Gątarz, Jerzy

"Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918-1929", Olaf Bergmann, Poznań 1998, Wydawnictwo Poznańskie : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 31/1, 180-184

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Olaf Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918-1929*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1998, ss. 339

Narodowa Demokracja była już wielokrotnie przedmiotem badań historyków. Nie oznacza to jednak wyczerpania tematu. Jedną z luk starał się zapłacić Olaf Bergmann. Tematem stało się postrzeganie przez obóz narodowy problemu żydowskiego w pierwszym dziesięcioleciu II RP. Praca powstała jako rozprawa doktorska w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Książka składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy dotyczy stosunku „wszechpolaków” do udziału Żydów w życiu politycznym. Autor cofa się do okresu zaborów i narodzin nurtu narodowego, wyznaczając za istotną cezurę 1912 r., tj. wybory do IV Dumy i porażkę w nich Dmowskiego. Od tam nastąpiła aktywizacja polityki endeckiej w kwestii żydowskiej. Następnie Bergmann przedstawia stanowisko obozu w czasie kształtowania się granic państwa polskiego, zauważając, nie bez racji, obojętność większości społeczności żydowskiej w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Podkreśla również sprzeczne interesy obu nacji i starania Żydów o międzynarodowe gwarancje swej odrębności, czego rezultatem był traktat o mniejszościach. W kolejnych latach najistotniejszy, zdaniem autora, jest 1922 r., a konkretnie wybory do Sejmu I kadencji i następujące po nich wydarzenia związane z elekcją prezydencką, w której reprezentanci mniejszości żydowskiej popierali kandydata centrolewicy. Od tej pory nastąpiła pewna radykalizacja poglądów i stopniowe odchodzenie od poglądu prezentowanego przez Romana Rybarskiego, iż mniejszości narodowe powinny mieć prawa kulturalne i religijne, ale nie polityczne i ekonomiczne. Po 1922 r. Autor podkreśla narastający, obustronny dystans, czego rezultatem było m.in. fiasko próby mediacji polsko-żydowskiej, dokonanej w 1925 r. przez Stanisława Grabskiego.

Rozdział drugi jest poświęcony postrzeganiu przez endeków roli Żydów w życiu gospodarczym Polski. Za punkt wyjścia endeków Bergmann, podobnie jak inni badacze, uznaje przekonanie o „zażydzeniu” miast, co wpisuje się w przekonanie o narodzie jako organizmie, którego wszystkie człony muszą być sprawne. A częścią zdrowego narodu musi być silne mieszczaństwo. Stąd przeciwdziałanie wpływowi żydowskiemu. Autor dostrzega tu dwie strategie. Pierwsza zakładała bojkot przedsiębiorstw żydowskich, druga — rozbudzenie inicjatywy społecznej w celu stworzenia naturalnej, prężnej konkurencji. W sukcesy obu tych dróg Autor wątpi, choć za bardziej realną uznaje ostatnią. Uzupełnieniem tej części jest przedstawienie poglądów wszechpolskich na udział Żydów w życiu finansowym państwa (kreowanie obrazu Żyda spekulanta) i rolnictwie (podkreślanie nasilenia aktywności).

Rozdział trzeci dotyczy stanowiska endeków wobec udziału Żydów w życiu kulturalnym Polski. Bergmann podkreśla antagonizm natury religijnej. Przywołuje Jana Ludwika Popławskiego, stawiającego tezę, iż odrębność religijna utrwaliła odrębność społeczno-gospodarczą, a do tego Żydzi, nie rozumiejąc chrześcijaństwa, wspierają procesy dechrystianizacyjne, czego efektem jest osłabienie narodu polskiego. Przypomina dystans „wszechpolaków” wobec idei asymilacyjnych, cytując Dmowskiego uważającego, że mało realna jest asymilacja cywilizacji starszych (za taką uważał żydowską) do młodszych. Charakteryzuje za publicystami narodowymi obraz psychiki żydowskiej, którą ich zdaniem miał cechować m.in. anachronizm kulturowy, postępowość, kosmopolityzm, demoralizatorstwo, „dwuetyczność talmudyczna” (czyli inne zachowanie wobec Żydów, inne wobec chrześcijan), materializm. Nic też dziwnego, że za tą charakterystyką szedł sprzeciw wobec znaczącej obecności osób pochodzenia żydowskiego w kulturze polskiej, a szczególnie jej reprezentowania na arenie międzynarodowej. Ciekaw-

we i chyba trafne jest dostrzeganie przez Autora innego pola konfliktu: kulturowy modernizm, w którego rozwój było zaangażowanych wielu twórców żydowskich, kontrakulturowy tradycjonalizm, któremu hołdowały środowiska prawicy społecznej, w tym i główna jej siła, jaką z całą pewnością pozostawała Narodowa Demokracja. To niewątpliwie podsycało konflikt i wzajemną niechęć. Rozdział kończy się przedstawieniem zarysu stosunku endecków do problemu edukacji, w szczególności na poziomie akademickim, i podnoszeniem problemu „zażydzenia uniwersytetów”. Receptą miała stać się, propagowana na szeroką skalę po 1922 r., idea *numerus clausus*, tj. ograniczenia wstępu na uczelnie ponad procent ludności pochodzenia żydowskiego. Wydaje się jednak, że kwestia ta wymaga oddzielnych badań, stąd tak skrótowe jej potraktowanie pozostawia wiele do życzenia. Trafniejsze byłoby chyba poniechanie tego tematu w niniejszej pracy.

Czwarty rozdział poświęcony jest stosunkowi narodowych demokratów do roli i miejsca Żydów w — jak chce Autor — „Polsce Zachodniej”. Przed 1918 r. Żydzi byli postrzegani jako *de facto* Niemcy, co Autor traktuje nie bez racji jako zgodne z rzeczywistością. Wraz z powstaniem państwa polskiego dla działaczy wszechpolskich, zdaniem Bergmanna, ziemie zachodnie miały odgrywać rolę dwojaką. Po pierwsze kultywować polski charakter dzielnicy, który chciano utrzymać poprzez zahamowanie migracji Żydów; po drugie zaszczepiać pozostałe polskie ziemie wypróbowanymi metodami ograniczania żydowskich wpływów, np. przez wysyłanie w inne rejony kraju kupców i rzemieślników wielkopolskich, mających służyć radą w walce z handlem i rzemiosłem żydowskim. Autor zwraca również uwagę na inne postrzeganie Żydów z głębi Polski, inne zaś miejscowych z byłej dzielnicy pruskiej. Ci pierwsi, zazwyczaj Niemcy, traktowani byli w propagandzie jako wrogowie jawni, drugich „spolszczonych” traktowano jako przeciwników utajnionych, przez co bardziej niebezpiecznych. Warto wspomnieć, że Autor zaniechał poruszenia kwestii żydowskiej na Górnym Śląsku, co tłumaczy brakiem większych wpływów spowodowanych chadecką dominacją. Być może jednak przydałoby się choć szczątkowe porównanie poglądów obu stronnictw w celu odpowiedzi na pytanie: na ile ówczesne poglądy endeckie przekładały się na zapatrywania młodszego obozu politycznego, którego lider Wojciech Korfanty był przecież przez wiele lat związany z Ligą Narodową.

Rozdział piąty prezentuje poglądy Narodowej Demokracji na kwestię żydowską w ujęciu światowym. Autor przytacza poglądy czołowych ideologów obozu. Podkreślali nieszczerłość kosmopolityzmu żydowskiego, uważając, iż nacjonalizm przełomu wieków również ich dotyczy (Z. Balicki), ale jednocześnie zdaniem J. L. Popławskiego syjonizm nie jest odmianą nacjonalizmu, Żydzi bowiem nie są narodem. Zatem ma służyć, w opinii czołowego ideologa wszechpolskiego, do utrwalenia światowych wpływów narodowodemokratycznych. Interesującą jawi się przedstawiany, cytowany przez Bergmanna, endecki opis wpływów w poszczególnych krajach świata. I tak Żydzi dużą sympatią mieli darzyć Niemców, posiadać największe wpływy polityczne w Wielkiej Brytanii, judaizm zaś miał mieć wpływ na narodziny brytyjskiej imperialnej idei narodu wybranego, w Stanach Zjednoczonych zwiększali swoją polityczną i ekonomiczną pozycję, na Węgrzech aktywnie dążyli do zainstalowania komunizmu. Co charakterystyczne, wpływy żydowskie były kierowane w opinii publicystów obozu bardzo często przeciw dążeniom polskim, w niechęci do Polaków upatrywano źródła sympatii do Niemców. Następnie Autor podkreśla tendencję do przypisywania Żydom szczególnej roli w rozwoju komunizmu, co upatrywano m.in. w antyżydowskiej polityce carskiej. W propagandzie endeckiej zaś rewolucję traktowano jako twór „azjatycko-żydowski”, antyeuropejski. Autor polemizuje z tak stawianą tezą, podkreślając jednak, że udział osób żydowskiego pochodzenia w rewolucji bolszewickiej był „nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do ich

rzeczywistej liczebności". Również stosunek do wolnomularstwa i zaangażowanie w jego działalność Żydów spotkał się z zainteresowaniem Bergmanna. Niechęć „wszechpolaków” wobec tej organizacji jest powszechnie znana, czego powodem był sposób działania (utajnienie), a przede wszystkim liberalna, antyreligijna ideologia. Spore znaczenie Autor przypisuje również opozycji nacjonalizm a głoszony przez łożę kosmopolityzm. Jednocześnie z pracy Bergmanna wynika przypisywanie przez „wszechpolaków” znaczącej roli w wolnomularstwie Żydom. Trafna zdaje się jednak konstatacja Autora, iż niechęć wolnomularzy do religii dotyczyła także judaizmu, trudno zatem byłoby posądzić ortodoksyjną część społeczności żydowskiej o sprzyjanie działalności łoż. Niejako na marginesie warto przytoczyć zamieszczoną w pracy opinię publicysty wszechpolskiego, traktującego wolnomularstwo tworzone przez Waleriana Łukasińskiego jako „ostatnią kartę wolnomularstwa narodowego”.

Rozdział szósty miał stanowić w zamierzeniach Autora pewien rodzaj oceny propagandy obozu narodowego. Zwraca uwagę na pragmatyzm w działaniu. Zdając sobie sprawę, iż ograniczenie praw mniejszości żydowskiej niemożliwe jest bez zmiany konstytucji, a stronnictwo nie ma odpowiedniej większości, skupiono się na propagandzie — twierdzi O. Bergmann. Była ona starannie przygotowywana, o czym ma świadczyć np. powołanie w 1920 r. Instytutu Żydoznawczego, zajmującego się tworzeniem naukowych podstaw dla działań antyżydowskich. Autor ocenia propagandę endecką jako „brutalną i prymitywną” (s. 364). Ta konstatacja budzi pewne wątpliwości. Rodzi się bowiem pytanie, czy kształtowanie opinii w skali masowej, a więc ogarniającej wszystkie warstwy społeczne może uciec od uproszczeń, czasem stojących na pograniczu dobrego smaku? Dla każdego propagandyzisty podstawową determinantą kształtu przekazu jest odbiorca, a trzeba pamiętać, iż poza elitarnym „Przeglądem Wszechpolskim” czy „Myślą Narodową” obóz narodowy dysponował pismami przeznaczonymi dla mniej wyrobionego czytelnika. Jak zatem zaklasyfikować propagandę, chociażby nazistowską, będącą przecież, w przeciwieństwie do endeckiej, środkiem do wyrabiania aprobaty dla zbrodni?

Autor kończy sformułowaniem kilku tez. Są to m.in.: stwierdzenie, iż endecy stosowali na szeroką skalę propagandę w celu pozyskania mas, podkreślenie, że zarzuty wobec Żydów w większości miały się z prawdą i cechował je brak logiki (np. Żyd bankier, Żyd komunista), a także wyszczególnienie czynników składających się na endecki antysemityzm. Do tych ostatnich zalicza: nacjonalizm, konieczność posiadania przeciwnika, ekonomiczną konkurencję, związki Żydów z lewicą, antyjudajizm, dystans obyczajowo-kulturalny, „miejskie” rozmieszczenie 10% mniejszości, rasizm, w latach 20. bez „większego znaczenia”. Nie da się ukryć, iż tezy końcowe nie do końca przekonują. Wydaje się, że któryś z czynników odgrywał rolę dominującą i tu w ślad za dotychczasowymi badaniami można wskazać na kwestie ekonomiczne, tj. zagrożenie rozwoju będącego w zarodku polskiego drobnomieszczactwa ze strony bardziej okrzepłego handlu żydowskiego. Nie wyklucza to oczywiście innych przyczyn, lecz nośność społeczna pozostałych była o wiele mniejsza. Nie jest zatem przypadkiem, że wzrost popularności antysemityzmu nastąpił wraz z wybuchem Wielkiego Kryzysu.

Zastrzeżenia można mieć również do ram czasowych pracy. Tylko z pozoru trafna wydaje się cezura początkowa, 1918 r., a więc narodziny II RP. Problem żydowski bowiem był podnoszony przez ideologów wszechpolskich dużo wcześniej i wówczas, tj. przed wybuchem Wielkiej Wojny, sformułowano podstawowe tezy, np. brak skłonności do asymilacji, czy hasło bojkotu ekonomicznego. Inicjacja pracy w 1918 r. spowodowała, że autor z konieczności cofa się, szukając źródeł kreowanych w niepodległej Polsce poglądów, ale czyni to dość powierzchownie, z pewnością nie wyczerpując tematu. Zresztą w przypadku badań nad ideologią obozu narodowego dość karkołomne jest pomijanie pierwszego ćwierćwiecza endeckich

dziejów. Nieco mniej zastrzeżeń budzi cezura końcowa, 1926 r. czy też data powstania Stronnictwa Narodowego — 1928 r. mnie osobiście bardziej trafia do przekonania, choć zdaje sobie sprawę, iż pomysł Autora, tj. 1929 r., da się logicznie uzasadnić. Być może przydałoby się szersze uzasadnienie tej daty, trafniejsze zdaje się nawet podkreślenie w tytule Wielkiego Kryzysu.

Kolejną sprawą jest zupełne pominięcie źródeł żydowskich, i to tych przeznaczonych do własnego (żydowskiego) odbiorcy. Przytoczenie ich, choć może niekompletne, dałoby dużo szerszy obraz sporu polsko-żydowskiego, za którym przecież kryły się odmienne interesy narodowe. Uzyskalibyśmy także odpowiedź na pytanie: na ile radykalizacja poglądów, czy też form ich wyrażania była rezultatem zmian opinii w ramach stronnictwa, a na ile retorsją na działania drugiej strony? Naturalnie są to jedynie przypuszczenia, tym bardziej niezwykle cenne byłoby zestawienie poglądów obu stron. Autor używa wiele razy pojęcia rasa, przydałoby się sprecyzowanie tego pojęcia, czy raczej przypomnienie definicji sformułowanej przez Romana Wapińskiego, odrzucającej interpretację antropologiczną i mitologizowanie więzi etnicznych. A tak dla mniej wyrobionego czytelnika pozostanie przekonanie o hołdowaniu przez endecków prymitywnemu rasizmowi na wzór nazistowski.

Przy okazji omawiania stosunku do Żydów wileńskich byłoby celowe zaznaczenie, iż stanowili oni tam drugą grupę narodowościową po Polakach, a przed Litwinami (s. 48-49). Pisząc o konstytucji marcowej, Autor stwierdza, iż „była ona z pewnością prawie wzorcowym przykładem demokratycznej konstytucji państwa o ustroju republikańskim” (s. 66). Wydaje się, że trafniejsze byłoby stwierdzenie o wzorcowym przykładzie jednego z modeli ustroju republikańskiego, amerykańska republika prezydencka bowiem też spełnia wszelkie standardy demokratyczne. Opisując postulaty wprowadzenia systemu kurialnego w samorządzie miejskim, związane z dyskusją nad ordynacją wyborczą w 1923 r. (s. 122), można by wspomnieć, iż idea osobnej kurii dla Żydów pojawiła się w enuncjacjach endeckich jeszcze przed Wielką Wojną, podczas dyskusji nad samorządem miejskim w Królestwie Polskim. Zaskakuje brak niezależnych danych, dotyczących liczebności żydowskich mieszkańców miast, i to w podrzdziale noszącym tytuł: *Demografia Żydów polskich*. Podobną, choć mniej istotną usterkę można spotkać w momencie, gdy Autor polemizuje z poglądami publicystów endeckich utożsamiających kulturalny modernizm z Żydami, pisząc, iż wśród postępowych twórców „jednostki wywodzące się ze środowiska żydowskiego stanowiły tylko nieduży, aczkolwiek dość widoczny odsetek” (s. 212). Aż prosi się o jakieś dane, chociażby szacunkowe, bądź też pominięcie tego stwierdzenia. Olaf Bergmann pisze, iż m.in. równouprawnienie kobiet, powszechne prawo wyborcze „tradycjonalistyczni i katolicy wszechpolacy traktowali z niechęcią” (s. 339). Mam poważne wątpliwości, czy teza ta jest w pełni uprawniona. Prasa endecka przynosi wiele informacji, dotyczących kobiet, którym ideolodzy obozu przypisywali aktywną rolę w kształtowaniu nowoczesnego narodu włącznie z prawami wyborczymi. Co do ich powszechności to warto wspomnieć, iż to właśnie „wszechpolacy” na terenie Królestwa Polskiego i Galicji głosili postulat praw wyborczych dla ogółu.

W rozdziale poświęconym ziemiom byłej dzielnicy pruskiej Autor wspomina o „podkreślanu przez endeckie media istniejącego separatyzmu dzielnicy zachodniej” (s. 254). Wydaje się, że twierdzenie to odbiega od rzeczywistości. Mieliśmy bowiem wówczas do czynienia raczej z elementami partykularyzmu dzielnicowego, wykorzystywanego w grze politycznej między endecją a piłsudczykami, nie było mowy o propagowaniu separatyzmu. Za dyskusyjne można uznać traktowanie jako „jednej z najważniejszych” przyczyn endeckiego dystansu wobec unifikacji byłej dzielnicy pruskiej obawy przed napływem Żydów (s. 256). Niewątpliwie

była to jedna z przyczyn, ale kluczową rolę odgrywały raczej kwestie wewnętrznej walki politycznej oraz obawa mieszkańców ziem zachodnich przed gwałtownym spadkiem poziomu życia. Za kwestię techniczną można uznać niezapoznanie się z całością „pomimo usilnych starań” broszury Mariana Seydy „Wszechpolskość Wielkopolski”, która znajduje się w bibliotekach: Narodowej, a także Jagiellońskiej.

Reasumując, można stwierdzić, że otrzymaliśmy pracę interesującą, starannie wydaną, niestety nie pozbawioną kilku usterek. Mimo to stanowi ona poważny wkład w rozwój badań nad dziejami Narodowej Demokracji.

Jerzy Gątarz
Gdańsk

Polacy, Niemcy, Żydzi w Łodzi w XIX i XX wieku. Sąsiedzi dalecy i bliscy, pod red. Pawła Samusia, Łódź 1997, ss. 448, nlb 1

Z inicjatywy i przy aktywnym udziale pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego ukazał się zbiór 22 rozpraw naukowych.

Stanowi on plon międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 1995 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego i Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie (Deutsche Historisches Institut) z udziałem krajowych i zagranicznych naukowców. Plonem tej konferencji, uzupełnionym później dodatkowymi rozprawami naukowymi, jest niniejszy zbiór.

Rozprawy przedstawiają burzliwy rozwój Łodzi jako miasta, a także przemysłu fabrycznego w XIX i XX w. do 1939 r. Ukazują one wielonarodowy i wielokulturowy charakter miasta i pozwalają przybliżyć odpowiedź na pytania, jak kształtowały się stosunki między Polakami, Niemcami i Żydami, jak wyglądała dynamika rozwoju narodowościowego i demograficznego, a także burzliwy rozwój przemysłu, który sprawił szybki rozwój miasta. W rezultacie tego miasto to w historii naszego kraju jest czymś wyjątkowym. W ciągu krótkiego czasu rozwinęło się ono w błyskawicznym i wprost zawrotnym tempie. Z niewielkiej osady stało się kilkusetty-sięcym miastem. W 1820 r. Łódź liczyła 767 mieszkańców, w 1876 r. już 50 tys., a w 1914 — aż 600 tys. Rozwijała się przy tym jako miasto wielonarodowe, gdzie poza Polakami znajdowały się wielkie zbiorowiska Żydów i Niemców.

W ten sposób powstał niespotykany konglomerat grup i warstw społecznych, kultur i religii. I tak np. w okresie międzywojennym Polacy stanowili od 57% do 62%, Żydzi od 31 do 34%, a Niemcy od 7% do 9%.

Ze względu na liczne opracowania i mnogość zawartych tam zagadnień zaistniała konieczność ograniczenia się do wybranych kwestii i tematów.

Zbiór rozpoczyna się od rozpraw Krzysztofa Woźniaka z Łodzi i Thomasa Fuksa z Kassel z Niemiec. Przedstawiają oni spory, jakie toczyli i właściwie do dziś toczą polscy, niemieccy i żydowscy historycy i działacze polityczni o genezę przemysłowej Łodzi i jej narodowościowego charakteru. Autorzy rozpraw stwierdzają, że dzieje wieloletniej i wielokulturowej Łodzi wzbudzały zainteresowania i spory badaczy trzech narodowości już w XIX i w XX w. Każdy z nich inaczej ujmując kwestię wkładu Polaków, Niemców i Żydów w rozwój przemysłowy tego miasta w zależności od tradycji i przynależności poszczególnych narodów.

Tak więc polscy autorzy lub zajmujący się sprawami polskimi pisali swoje prace pod kątem znaczenia rozwoju przemysłu włókienniczego dla początków kapitalizmu na ziemiach polskich, zastanawiając się przy tym, w jakim stopniu przemysł miał charakter rodzimy, a w jakim obcy.